

W Stawatorach, dnia 14. VII. 1946 r.

Zadanie.

Moje przeżycia wojenne.

Gdy zaczęli przepowiadać o wojnie, ludzie wyjeżdżali z miasta. W Warszawie zaczęto kopać schrony. Dnia pierwszego września 1939 roku usłyszałam pierwsze strzały, a na niebie ukazały się samoloty niemieckie i zaczęły atakować Warszawę. Ludzie uciekali do okopów. Ja razem z mamusią i z babcią skryłyśmy się do schronu. Naloty były bardzo częste i tak trwało przez parę dni.

Dzielnica, w której mieszkałam, siódmego dnia była zbombardowana. Tej samej nocy wyszliśmy z Warszawy. Idliśmy tak długo, aż zatrzymaliśmy się pod Stoczkiem. Miasto Stoczek było zupełnie spalone. Tam mieszkaliśmy do trzydziestego września, a potem wróciliśmy do Warszawy. Po drodze widziałam wielkie spustoszenia. Warszawa zamieniła się w olbrzymie emmentarzystko. Dom, w którym mieszkaliśmy był na pół rozwalony. Po przeprowadzeniu remontu mieszkaliśmy do lutego. A następnie wyjechaliśmy do Lisznej, wioski położonej nad Bugiem do naszej rodziny. W roku 1944, kiedy zbliżał się front, wykopaliliśmy schron i tam siedzieliśmy a nad nami przelatwały kule.

24

ka Bugiem walczyli Niemcy i Sowieci.

Wyraźnie do uszu moich dochodziły
okrzyki żołnierzy sowieckich: „poddajcie się!”

Po niedługim czasie wojska sowieckie wtro-
czyły do Lissny. Kieśli oni są mochoły,
erolgi i różne działa.

Jestem dzieckiem Warszawy i bardzo mi
żał, że wrocy ją tak bardzo zniszczył.

Co dzień rano się modlę do Matki Bożej

Bożej, by nam pozwoliła ją odbudować,
i żebym mógł do niej wrócić.

Zyń Jadwiga

kl. VI. A.